Nr 187. Kraków, Czwartek 23 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Roncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Rewizya w kancelaryi gabinetowej cara. — Uchwały Rady narodowej. — Nowe dochodzenia przeciw ks. Eulenburgowi. — Naprężenie stosunków rosyjsko-japońskich. — Zatarg chińsko-japoński. — Orkan na Węgrzech.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Rewizya w kancelaryi gabinetowej cara.

Berlin. „Berliner Ztg“ donosi z Petersburga: Sędzia śledczy sądu grodzkiego z polecenia prokuratora przedsięwziął **rewizyę w kancelaryi gabinetowej cara**, znajdującej się w pałacu michałowskim. W sekcyi dla szczególnych poruczeń, na której czele stoi radca stanu Wasiljew, skonfiskowano kilka dokumentów. Centralny dyrektor kancelaryi gabinetowej, komisarz nadworny Carejew, wystosował do ministra sprawiedliwości energiczny protest przeciw rewizyi.

Sprawa wywołała w całem mieście wielkie wrażenie i dała powód do awanturniczych pogłosek. W rzeczywistości stwierdzono, że powodem rewizyi było uzyskanie posad przez kilku ludzi na podstawie sfałszowanych świadectw.

Z pogranicza rosyjsko-perskiego.

Tyflis. Pet. ag. tel. donosi: Wysłano stąd wielki oddział ekspedycyjny, który kieruje się do Belaszuwaru.

Zamachy.

Opatów. Pet. Ag. tel. donosi: W Kupowie w powiecie opatowskim zabito dwóch strażników.

Lublin. Pet. Ag. tel. donosi: Na ulicy Królewskiej zabito podoficera żandarmeryi; — na miejscu zamachu aresztowano rannego robotnika, podejrzanego o współudział w zamachu.

Lublin. W bramie domu Zawadzkich znaleziono bombę. Człowiek, który bombę podrzucił, zbiegł.

TELEGRAMY

z dnia 23 kwietnia.

Praga. W Narodnim Domu odbyło się zgromadzenie czeskich radykałów, na którem przemawiał pos. Choc. Gdy z powodu burzliwych scen policya rozwiązała zgromadzenie, część uczestników urządziła demonstracyę przed domem Herolda. Policya rozprószyła demonstrantów.

Korfu. Książę Connaught z małżonką i córką przybyli tu wczoraj. Powitał ich cesarz Wilhelm na pokładzie okrętu.

Rada narodowa.

Lwów. Rada narodowa odbyła wczoraj wiecz. kilkugodzinne posiedzenie, zagajone przez prezesa Tad. Cieńskiego gorącem wspomnieniem, poświęconem pamięci zmarłego namiestnika. Następnie po omówieniu obecnej sytuacyi, uchwaliła Rada szereg rezolucyj do Koła polskiego. Dalej wyraziła Rada nar. zadowolenie ze złączenia się ludowców z solidarnem Kołem polskiem, jakoteż poleciła prezydyum postarać się o zwołanie sejmowego Koła polskiego, a przytem o zreorganizowanie Rady nar. w ten sposób, aby wszystkie narodowe stronnictwa polskie otrzymały w niej swych przedstawicieli.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Tutejsza dyrekcya poczt i telegrafów wydała rozporządzenie, że blankiety telegraficzne w okręgach czysto niemieckich mają być wypełniane w języku niemieckim. Z tego powodu „Nar. Listy“ atakują bardzo ostro dyrekcyę i ministra handlu.

Praga. Sąd pow. w Joachimstalu odrzucił żądanie egzekucyi, zgłoszone w języku czeskim. Wskutek odwołania się kupca, sąd wyższy w Pradze cofnął odmowę sądu Joachimstalskiego.

Praga. Dzienniki niemieckie podnoszą, że orzeczenie sądu wyższego w Pradze, nakazujące sądowi w Joachimstalu wykonanie egzekucyi, o którą proszono w języku czeskim, sprzeciwia się dawniejszym orzeczeniom tegoż sądu i wskazują, że należy je przypisać faktowi, iż prezydent sądu wyższego Wessely z powodu starań Czechów otrzymał dłuższy urlop, z którego prawdopodobnie już nie powróci na zajmowane stanowisko.

Podwyższenie gaż oficerskich.

Budapeszt. Wobec dzisiejszej podróży dra Weckerlego do Wiednia, piszą dzienniki o możliwości kompromisu w sprawie podwyższenia płac oficerów. Kompromis ten miałby przyjść do skutku na podstawie, iż podwyższenie to weszłoby w życie z dniem 1 stycznia 1909 r., zaś działałoby wstecz od drugiego półrocza 1908 r. Potrzebna na to suma 1 i pół miliona koron ma być zaoszczędzoną na rok bieżący w innych działach budżetu wojskowego, tak, iż w bieżącym roku nie doznałby on podwyższenia.

Sprawa ks. Eulenburga.

Berlin. Zeznania świadków w procesie Hardena w Monachium, tworzą sensacyę dnia. — Książe Eulenburg doznał w procesie tym zupełnej moralnej porażki. Prokurator Isenbiel oświadczył, że gdyby ks. Eulenburg dopuścił się nawet pewnych zbrodni, nie dających się podciągnąć pod § 175 u. k., to już byłby winnym krzywoprzysięstwa wobec wyników rozprawy monachijskiej. Doniesienie karne Hardena przeciw Eulenburgowi musi mieć skutki zgubne dla ks. Eulenburga, przeciwko któremu, jak słychać, prokurator rozpoczął już ponowne dochodzenia.

Z Portugalii.

Lizbona. Rozpowszechnione za granicą pogłoski o sprzysiężeniu na życie króla, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Zgon Campbell Bannermanna.

Londyn. Były prezydent ministrów Campbell Bannermann przez 36 godzin przed śmiercią był bezprzytomny. O godzinie 9 minut 15 rano nastąpiła nagle śmierć wskutek porażenia serca.

Rosya i Japonia.

Petersburg. Zdaniem kilku dzienników, stosunki rosyjsko-japońskie pogorszyły się w ostatnim czasie, o czem świadczy zerwanie rosyjsko-japońskich układów w sprawie uprawnień do rybołówstwa na Sachalinie.

Japonia i Chiny.

Petersburg. Tutejsze koła polityczne bardzo uważnie śledzą napięcie stosunków między Chinami a Japonią, która obecnie wysiała pięć krążowników na wody południowo-chińskie. Wprawdzie półurzędowe dzienniki japońskie twierdzą, że jest to akt kurtoazyi, jednakże jest rzeczą widoczną, że chodzi tu o demonstracyę floty japońskiej przeciw bojkotowi towarów japońskich w Chinach.

Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych.

Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 25 b. m. o godzinie 5-tej po południu w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie (ul. Grodzka, obok kościoła św. Piotra, sala rozpraw nr. 3). Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie Rady nadzorczej, udzielenie absolutoryum zarządowi, wybór dyrektora, wybór 3 zastępców członków Rady nadzorczej, wnioski i interpelacye. — Bilans Towarzystwa przeglądać można jeszcze w biurze Towarzystwa (Plac WW. Świętych l. 6) w piątek 24 b. m. od godziny pół do 6 do pół do 7 wiecz.

Na zgromadzenie to przygotował zarząd sprawozdanie ze swej działalności. Podnosi ono, że trudne położenie targu pieniężnego w roku 1907 i połączona z tem wysoka stopa procentowa, oraz niemożliwość uzyskania pożyczek hipotecznych spowodowały, iż w roku 1907 musiało się Towarzystwo ograniczyć do wykończenia 2-piętrowych domów w Dębnikach, rozpoczętych w roku 1906, oraz do budowy jedynie dwóch dalszych domów parterowych w Podgórzu.

Rok 1907 poświęcił zarząd na organizacyę wewnętrzną, oraz na zaprowadzenie odpowiedniej i przejrzystej buchalteryi. Zarząd zbadał wewnętrzną organizacyę kilku zamiejscowych Stowarzyszeń budowlanych, ale ponieważ zebrany materyał nie odpowiadał naszym stosunkom, zaprowadził samoistnie prosty system księgowania. Nadto wypracował zarząd w r. 1904 regulamin z czynności dla zarządu, Rady nadzorczej i komisyi technicznej, którą stworzył w roku 1907 z grona członków-techników.

Zarząd poczynił dalej kroki celem zakupna gruntów i uzyskania pożyczki z ministerstwa kolejowego i z ministerstwa skarbu, oraz miejscowych instytucyj finansowych.

Po zbadaniu całego szeregu zaofiarowanych Towarzystwu gruntów, przyszedł Zarząd do przekonania, że pewnymi tanimi a odpowiednimi gruntami są tzw. grunta pofortyfikacyjne, nabyte przez gminę m. Krakowa. Zarząd wniósł tedy ofertę na część tych gruntów, mianowicie na grunt przy ul. Karmelickiej, przy ul. Długiej i pod kościołem św. Salwatora na Zwierzyńcu. Zakupno gruntów przy ul. Karmelickiej i ul. Długiej w chwili obecnej z powodu braku planu regulacyjnego i parcelacyjnego, okazało się niemożliwem. Natomiast nie zachodziły żadne przeszkody w nabyciu gruntów pod kościołem św. Salwatora. Zarząd tedy po przeprowadzeniu rokowań z gminą m. Krakowa, nabył te grunta; podpisanie kontraktu nastąpi w najkrótszym czasie. Na razie poczynił już Zarząd odpowiednie kroki celem przygotowania planu parcelacyjnego i z jesienią b. r. będzie można rozpocząć budowę domów.

Również i kroki o uzyskanie pożyczek hipotecznych zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ministerstwo skarbu wstawiło w budżet tegoroczny kwotę 4,000.000 kor. na cele stowarzyszeń budowlanych urzędniczych, a z kwoty tej odpowiednia część przypadnie krak. Stowarzyszeniu. Dalej ministerstwo kolejowe zgodziło się na pewną modyfikacyę dawnych swych żądań, co do zabezpieczenia kredytu na budowę domów dla urzędników kolejowych i przyznało tytułem pożyczki hipotecznej kwotę 1,000.000 kor. Warunki pożyczki aczkolwiek znacznie złagodzone, są jednak i tak jeszcze dla urzędników uciążliwe i dlatego Zarząd poczyni kroki, by uzyskać ich zmianę.

Z instytucyj miejscowych przyznała Towarzystwu Kasa oszczędności m. Krakowa kredyt hipoteczny w kwocie 100.000 kor. na $4^{1}/_{4}$%.

Statystycznie przedstawia się rozwój Stowarzyszenia w sposób następujący:

I. rok: 211 członków, 214 udziałów. Wpłacone udziałów 4737 kor. II. rok: 289 członków, 292 udziałów. Wpłacone udziałów 11.470 kor. 03 hal. III. rok: 302 członków, 305 udziałów. Wpłacone udziałów 3235 kor. 06 hal. Łącznie tedy wpłacono na poczet udziałów 19.442 kor. 09 hal. Rok 1907 zakończyło Towarzystwo zyskiem w kwocie 2098 kor. 23 hal. Zarząd proponuje, by z zysku tego kwotę 1600 kor. przekazać do funduszu rezerwowego, a resztę 498 kor. 23 hal. przenieść na rok 1908.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 23 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wojciecha arcyb. i Jerzego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 32, zachód o godz. 6 min. 44; długość dnia godzin 14 min. 12.

Teatr miejski w Krakowie: „Wyzwolenie“.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Mignon“.

Z nowej Rady miejskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się w jednej z sal krakowskiego magistratu pierwsze w nowej kadencyi posiedzenie radców miejskich, należących do klubu demokratycznego. Na posiedzenie przybyli radcy: Bandrowski, Maciołowski, Sołtysik, Starzewski, Dąbrowski, Gertler, Hałatkiewicz, Turski, Maywald, Heumann, Gross, Rittermann, Landau Ignacy, Krongold, Bujwid, Wasung, Uderski, Doboszyński, Konopiński i Nowak. Oprócz nich należeć będą do klubu demokratycznego radcy: Birnbaum, Gunkiewicz, Kiemensiewicz, Lustgarten, Meisels, Petelenz i Schmelkes. Obrady zagaił, jako zapraszający, dr Ernest Bandrowski, którego wybrano nadal przewodniczącym klubu demokratycznego. Klub ten liczyć będzie w przyszłej Radzie miejskiej 28 członków.

Obrady tyczyły się głównie organizacyi klubowej. Wybrano „komisyę matkę“, do której powołano: dra Ernesta Bandrowskiego, jako przewodniczącego, a nadto radców: Doboszyńskiego, Landaua, Turskiego, Maciołowskiego i Wasunga. Na ręce przewodniczącego mają członkowie klubu wnieść swoje życzenia co do przydzielenia ich do poszczególnych sekcyj i komisyj Rady miejskiej. Na tej podstawie przedłoży komisya matka klubowi, na najbliższem posiedzeniu, odnośne propozycye. Nadto komisya matka zaproponuje klubowi skład stałej komisyi parlamentarnej klubu i jej zakres działania.

Wydział Izby rękodzielniczej odbędzie posiedzenie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń Izby. Na porządku dziennym między innymi są następujące sprawy: Wydanie opinii co do potrzeby istnienia Stow. przem. szmuklerzy, czapkarzy, pugilareśników i kuferkarzy w Krakowie; wydanie opinii co do zorganizowania Stow. przem. wytwórców wody sodowej i napojów musujących w Krakowie; sprawa zaprowadzenia Kasy chorych dla samodzielnych majstrów; zorganizowanie wycieczki naukowej na wystawę do Wiednia; sprawa opieki nad terminatorami rękodzielniczymi; wybór komitetu do urządzenia wystawy prac terminatorskich; wydanie opinii co do rozszerzenia okręgu „Gremium Drogistów“ na całą Galicyę zachodnią; nadto wydział Izby ma się oświadczyć co do zawiązania w Krakowie Stow. przem. handlowców.

Z komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego otrzymujemy następujące pismo: Wieczór ku czci Słowackiego urządzony w Wadowicach dnia 5 b. m. na dochód sprowadzenia zwłok poety, przyniósł czystego dochodu 83 kor. 67 hal., którą to kwotę przesłał komitet urządzający akademickiemu komitetowi dla sprowadzenia zwłok poety w Krakowie. Urządzona w dniach 3—12 b. m. wystawa ze zbiorów F. Jasieńskiego, przyniosła czystego dochodu 431 kor. 60 hal., którą p. F. Jasieński wręczył komitetowi z wyraźnem przeznaczeniem na złożenie zwłok poety na Wawelu.

Za tak wydatne poparcie składa komitet p. Feliksowi Jasieńskiemu, wydziałowi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za bezinteresowne odstąpienie sali, jak również inicyatorom wieczoru wadowickiego, pp. dyr. Zachemskiemu i dr. Bukowskiemu, serdeczne podziękowanie.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po południu 53-letni dorożkarz Jakób Łabuś, stojący przy ul. Szpitalnej, spadł z kozła, skutkiem nagłego szarpnięcia dorożki przez spłoszonego konia. Łabuś upadając odniósł ciężką ranę w głowę i liczne obrażenia na całem ciele. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego. Ze Lwowa donoszą: Ostatni konkurs dramatyczny, rozpisany przez Wydział kraj., nie przyniósł ostatecznego rezultatu, gdyż powołana do oceny komisya konkursowa żadnemu z utworów na ten konkurs nadesłanych, nie przyznała nagrody. Wskutek tego rozpisał Wydział kraj. nowy konkurs dramatyczny z terminem po dzień 31 grudnia 1907 r. na utwory sceniczne w języku polskim, a mianowicie:

na utwory sceniczne przedewszystkiem z zakresu poważnej komedyi współczesnej, dalej dramatu, oraz sztuk ludowych;

na utwory sceniczne odpowiednie dla włościańskich teatrów amatorskich.

Utwory przeznaczone na konkurs, miały obejmować co najmniej trzy akty i zapełnić cały wieczór teatralny. Fundusz konkursowy wynosił 2.000 kor., prócz tego wyznaczył Wydział krajowy nagrodę w kwocie 500 koron, za utwór sceniczny, który komisya konkursowa uznałaby za odpowiedni dla włościańskich teatrów amatorskich.

Na konkurs ten nadesłano 50 utworów scenicznych, a mianowicie: 1) „Gdzie wina“, melodramat w 5 aktach. 2) „Dla świętej sprawy“, sztuka narodowa w 6 odsłonach. 3) „Na wymowie“, sztuka w 4 aktach. 4) „Winowajcy“, dramat w 4 aktach. 5) „Kondotyerzy“, sztuka w 4 aktach. 6) „Kmicic“, dramat historyczny w 4 aktach, a 6 scenach. 7) „Pan Wójt“, dramat w czterech aktach. — 8) „Absalon“, dramat biblijny w 5 aktach. 9) „Cud Dziewica“, dramat narodowy na tle naszych podań dziejowych osnuty, w 5 aktach. 10) „Tak to bywało“, rzecz w 4 aktach. 11) „Jaguś“, obrazek z życia ludu górskiego w 3 aktach. 12) „Iskra Boża“, sztuka w 3 aktach, 4 odsłonach. 13) „Lasciate ogni speranza“, sztuka w 4 aktach. 14) „Przysięga“, urywek z życia współczesnego na Podhalu w 3 odsłonach. 15) „Ucieczka Kietlicza“, w 3 aktach. 16) „Ojcowizna“, sztuka ludowa w 3 obrazach z muzyką. 17) „Pałac i chata“, sztuka w 4 aktach. 18) „Nieszczęśliwi“, dramat w trzech aktach. 19) „Święta Julia“, dramat w 4 aktach. 20) „Przed sądem świata“, sztuka w 3 aktach.

21) „Pieśń życia“, sztuka dramatyczna w 5 aktach. 22) „Wanda“, dramat z czasów prasłowiańskich w 4 aktach. 23) „Powrót“, komedya w 4 aktach. 24) „Sejm“, obraz dramatyczny na tle historycznem w 3 aktach. 25) „Kruki“, jednoaktówka dla teatrów włościańskich. 26) „Za złotem“, sztuka w 4 aktach. 27) „Dziś“, utwór dramatyczny w 3 aktach a 4 odsłonach. 28) „Pieśń“, dramat fantastyczny w 3 aktach. 29) „Mają oczy a nie widzą“, komedya w 4 aktach. 30) „Teraz“, komedya w 3 aktach. 31) „Górnicy“, sztuka dramatyczna w 3 aktach. 32) „Zły duch“, 3 obrazy z życia polskiej wsi. 33) „Plama“, dramat w 4 aktach. 34) „Somo-Sierra“, akt jeden. 35) „Na bezdrożu“, sztuka ludowa w 3 aktach. 36) „Młodzi“, dramat w 5 odsłonach. 37) „W latarni“, sztuka w 3 aktach. 38) „Na muzyce“, obrazek ludowy w 1 akcie. 39) „Kamerton śmierci“, dramat w 3 aktach a 4 odsłonach. 40) „Tłum“, dramat w 3 aktach. 41) „Przed jutrem“, dramat w 4 aktach. 42) „Niewinny“, sztuka lud. w 4 aktach. 43) „Mieczysław I.“, obraz historyczny w 5 aktach.

44) „Genialny plan“, komedya w 3 aktach. 45) „Piast“, sztuka w 4 odsłonach. 46) „Szaman“, dramat współczesny w 5 aktach. 47) „Narzeczeni Basi“, komedya w 4 aktach. 48) „Burza jesienna“, dramat z życia w 4 aktach. 49) „Wanda“, tragedya w 5 aktach wierszem z prologiem. 50) „Fundamenty“, dramat w 4 aktach.

Do komisyi konkursowej powołał Wydział krajowy pp. dra Karola Estreichera, Ludwika Hellera, Adama Krechowieckiego, dra Antoniego Małeckiego, dra Ludomiła Germana, Tadeusza Pawlikowskiego, Ludwika Sosnowskiego-Solskiego i dra Józefa Weresczyńskiego.

Nadesłane na konkurs utwory zostały rozdzielone między członków komisyi do czytania. Plenarne posiedzenie komisyi zwołane zostanie dopiero wówczas, gdy wszyscy członkowie ukończą swą pracę. Na tem posiedzeniu komisyi, która zwołaną zostanie w ciągu maja, nastąpi wspólne czytanie sztuk, do tego poleconych, i rozstrzygnięcie co do nagród.

Upaństwowienie konserwatoryum wiedeńskiego. Z Wiednia telefonują: Wiedeńskie konserwatoryum od dnia 1 stycznia 1909 roku objęte będzie przez państwo. Upaństwowieni będą także wszyscy nauczyciele przy odpowiedniem podwyższeniu ich dodatków aktywalnych i pensyj.

Kongres laryngologów. Z Wiednia telefonują: Uczestnicy kongresu laryngologów byli wczoraj na przyjęciu w ratuszu.

Zjazd nauczycieli głuchoniemych. Z Wiednia telegrafują: III ogólny austryacki zjazd nauczycieli głuchoniemych został wczoraj zamknięty.

Ofiary gór. Z Wiednia telefonują: Dotąd brak 4 Wiedeńczyków, którzy w niedzielę wielkanocną wybrali się na wycieczkę w góry. Obawiają się, że padli oni ofiarą nieszczęśliwego wypadku i zginęli.

Tyfus na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: Jak donoszą ze Steinamanger, epidemia tyfusu przybiera wielkie rozmiary. W niedzielę i w poniedziałek zmarło kilkanaście osób, a nowych zasłabnięć wydarzyło się 27, od wybuchu zaś epidemii zmarło ogółem 239 osób.

Orkan. Z Temeszwaru donosi węgierskie biuro kor. Onegdaj w pobliżu stacyi kolejowej Valkany panował gwałtowny orkan, który przewrócił 21 wagonów pociągu towarowego, przez co przerwane zostało połączenie kolejowe. Na tej samej stacyi cztery naładowane wozy zostały przez wiatr o kilka stacyj zapędzone.

Zawalenie się wieży. Z Valkan na Węgrzech donoszą: Wieża rumuńskiego kościoła spadła na budynek szkolny. Szczegółów dotąd brak.

Pamiątki po Paganinim. Z Rzymu telegrafują: U pewnego lekarza w Chiavari odnaleziono kompozycye Paganiniego na skrzypce i fortepian, pisane ręką mistrza, kilkadziesiąt listów, oraz jego ulubione skrzypce.

Nowa ekspedycya Wellmanna. Z Berlina telegrafują: „Lok. Anz.“ podaje, że znany podróżnik Wellmann, podejmuje w r. 1909 nową wyprawę do bieguna północnego, mianowicie balonem. Towarzysz poprzednich wypraw Wellmanna, Banniman, weźmie udział w nowej wyprawie, natomiast Riesenberg nie przyłączy się do ekspedycyi.

Dżuma w Wenezueli. Z Nowego Jorku telegrafują: Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość, że w Wenezueli szerzy się na wielką skalę dżuma, ale władze wenezuelskie zatajają wszelkie wiadomości o tej epidemii.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta Józefa Hetpera inspektorem, a asystenta Władysława Matejkę adjunktem w powsz. zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował w departamencie rachunkowym lwowskiego wyż. sądu kraj. rewidenta rachunkowego Karola Kramarzewskiego radcą rachunkowym.

Minister handlu zamianował sekretarza poczt. Franciszka Schneidra we Lwowie radcą pocztowym, a starszego komisarza pocztowego Władysława Kowarzyka we Lwowie inspektorem pocztowym.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 kwietnia.

HOTEL SASKI: M. Mitnicki z Sosnowca, A. Rosengarten z Sosnowca, M. Cegłowski z N. Jorku, J. Ossowska z Gub. Podolskiej, L. Christensens z Danii, F. Kohm z Paryża, A. Dutz z Wiednia, E. Hartmann z Ostrawy, W. Koggel z Pankowa, M. Strzałkowski z Warszawy, J. Spitzer z Moleszka, J. Naimska z Zatora, B. Podhorski z Kijowa, F. Mieder z Gliwic, M. Morgulec z Kijowa, J. Dorasil z Morawskiej Ostrawy, H. Opitz z Kamena.

W sprawie uczczenia Słowackiego.

Od grupy młodzieży wołyńskiej otrzymujemy następującą odezwę:

„Ja sam, com widział Chrystusa oliwy
Góry z marmuru i góry z płomienia
Wolę i sądzę najpiękniejszą z krajów
Jedną maleńką wieś pełną ruczajów...“

W dniu 23 sierpnia 1909 roku upływa 100-letnia rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. Cały naród dzień ten święcić będzie, nie możemy więc i my pozostać obojętnymi. Nie możemy i nie mamy prawa tembardziej, że powstaliśmy z tej samej co i poeta ziemi, że nam to samo wołyńskie słońce przyświeca i szumią te same drzewa, które go dzieckiem do snu tuliły.

Rozbudziła naszą duszę jego wielka pieśń i zlała się harmonijnie z muzyką otaczającego nas świata przyrody, budząc nieokiełzane pragnienia, chwile uniesień i zachwytu. Niech zatem ta pieśń, która się na naszych polach narodziła i wychowała nasze młodzieńcze sny i marzenia obudzi w sercach pragnienie uczczenia jej nieśmiertelnego twórcy.

W jego rodzinnem mieście Krzemieńcu, które wieszcz tak gorąco kochał, prócz skromnej tablicy na cmentarzu, nie pozostało po nim żadnego wspomnienia. Dumą naszą jest i kochaniem i dlatego pamięć jego w 100-letnią rocznicę urodzin uczcić powinniśmy.

W tym celu proponujemy:

1) Umieścić w kościele Krzemienieckim popiersie Słowackiego, lub też na którejś z gór otaczających miasto położyć pamiątkowy kamień.

2) Założyć w Krzemieńcu polską szkołę ludową imienia Słowackiego.

3) Urządzić w dniu 23 sierpnia 1909 r. ku czci Słowackiego w Krzemieńcu dzielnicowy zjazd kulturalno-oświatowy, połączony z uroczystym obchodem.

Zwracamy się do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do mieszkańców Wołynia, Podola i Ukrainy z gorącą prośbą o poparcie naszego zamiaru.

Niech wichry zaszumią na bezkreśnych stepach, zakołyszą się pszeniczne łany i rozniosą po całym kraju echa zamarłych wspomnień krzemienieckiej sławy. — W każdym zakątku kraju, w każdym powiecie i miasteczku niech powstaną komitety, mające na celu zbieranie funduszów, potrzebnych na szkołę imienia Słowackiego i na popiersie wieszcza w Krzemieńcu. Niech w ten sposób powstanie skromna pamiątka, która będzie pomnikiem naszej kultury i dowodem, żeśmy zasiane przez wieszcza myśli zrozumieli, odczuli, że chlubą naszą jest, którą przed całym światem poszczycić się chcemy i że kochamy tę samą ziemię, o której mówił:

„Jeśli tam będziesz duszo mego łona,
Choćby z promieni do ciała zwrócona:
To nie zapomnisz tej mojej tęknoty,
Która tam stoi jak archanioł złoty,
A czasem miasto jak orzeł obleci
I znów na skałach spoczywa i świeci...“

Niech będzie dowodem, że duch Jego z gór Krzemienieckich nam świeci!

Komitet: Jadwiga Żukowska, Wanda Lipska, Emilia Gruja, Leonia Knoll, dr Stanisław Trzebiński, inż. Antoni Minkiewicz, Tadeusz Skibniewski, Stefan Mickiewicz.

Każdy nowo powstały komitet prosimy o zwracanie się do nas po listy składkowe, które po zapełnieniu winny być odesłane na ręce głównego kasyera, p. dra Stanisława Trzebińskiego (Kijów, Marino-Błagowieszczeńska 86), lub do redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ i „Świtu“. Po listy składkowe, oraz ze wszelkiemi projektami, informacyami i radami uprzejmie prosimy zwracać się pod adresem: „Antoni Minkiewicz w Gorenicach, przez Olkusz“

MARK TWAIN.

Dziennikarstwo w Tennessee.

Lekarz orzekł, że południowy klimat konieczny jest dla mego zdrowia, a więc przyjechałem do Tennessee, jednego z południowych Stanów Ameryki Północnej, i objąłem stanowisko współredaktora dziennika: „Chwała poranna i okrzyk wojenny hrabstwa Johnson".

Kiedym wszedł do redakcyi, zastałem szefa, rozpartego na złamanem krześle, z nogami na sosnowym stole. W pokoju stał jeszcze jeden sosnowy stół, a także jeszcze jedno uszkodzone krzesło, — wszystko to nawpół pogrzebane pod stosami dzienników, rękopisów i skrawków papieru. Resztę umeblowania uzupełniała drewniana spluwaczka, napełniona niedopałkami cygar i resztkami zużytego tytoniu, — piec, z drzwiczkami wiszącemi na górnej zawiasie. Główny redaktor miał na sobie długi czarny kitel, białe płócienne spodnie i doskonale wyczyszczone obuwie. Zmięteszona koszula, staromodny kołnierz stojący i pstrokata chustka na szyi z wiszącemi końcami, a wreszcie duży pierścień z pieczątką, składały się na całość ubrania, w stylu, mniej więcej, 1848 roku.

Szef palił cygaro i miał rozczochrane włosy, niewątpliwie wskutek chodzenia po rozum do głowy. Wyglądał strasznie ponuro i sądziłem, że opracowuje artykuł w wyjątkowo zawiłej kwestyi.

Poruczył mi przejrzeć korespondencyę i dzienniki i napisać „Z naszej prasy", pakując do tego artykułu wszystko, co mogło budzić pewne zainteresowanie.

Napisałem co następuje:

„Z naszej prasy.

„Redakcya „Półtygodniowego Trzęsienia Ziemi", wskutek widocznego nieporozumienia, błędnie zreferowała sprawę Ballyback'skiej kolei. Przedsiębiorstwo nie ma na celu ominięcia Buzzardville. Przeciwnie, uważa to miasto za jeden z najważniejszych punktów całej linii. Gentlemani z „Trzęsienia Ziemi" niewątpliwie zechcą sprostować swój błąd."

„John W. Blossom Esg., uzdolniony redaktor higginsvilles'kiego „Grzmotu i wojennego okrzyku Swobody" przybył tu wczoraj i zatrzymał się w domu Van Buzen".

„Zwracamy uwagę, iż „Wyjec Poranny" z Mud Springs błędnie poinformował, że wybór Van Wertera nie jest faktem dokonanym; — niewątpliwie sprostuje on swą omyłkę wpierw, nim przeczyta tę notatkę. Redakcya bezwarunkowo była wprowadzona w błąd przez niedokładne sprawozdanie z wyborów".

„Z przyjemnością zaznaczamy, że miasto Blathersville ma zawrzeć umowę z New Jork'skim przedsiębiorcą, o wybrukowanie, obecnie fatalnie utrzymanych ulic, brukiem Nicholson'a. — „Hurra Codzienne" zręcznie popiera projekt i ma nadzieję doprowadzić go do skutku".

Oddałem rękopis redaktorowi, dla przyjęcia, poprawienia lub zniszczenia. On spojrzał — i zachmurzył oblicze. Przebiegł stronicę oczyma i twarz jego przybrała wyraz złowieszczy.

Stało się jasnem, że coś było nie tak.

Raptem szef zerwał się i rzekł:

— Do stu piorunów! Czy pan sądzi, że ja będę w taki sposób pisał o tem bydle? Czy pan myśli, że nasi prenumeratorzy zniosą taką owsiankę? Daj mi pan pióro!

Nigdy nie widziałem pióra, drapiącego i skrzypiącego tak wściekle i tak orzącego pomiędzy cudzemi rzeczownikami i przymiotnikami.

W czasie, gdy redaktor był zajęty tą pracą, ktoś strzelił do niego przez otwarte okno i naruszył symetryę mojego ucha.

— A — rzekł on — to ten gałgan Smith z „Moralnego Wulkanu" — oczekiwałem go wczoraj — i wyjąwszy marynarski rewolwer z kieszeni — strzelił.

Smith upadł, trafiony w udo. Strzał przeszkodził Smith'owi mierzącemu po raz drugi, i jego strzał okaleczył kogo innego. Tym innym byłem ja. Odstrzelił mi zresztą tylko palec.

Szef wrócił do przekreślań i dopisków.

Zaledwie skończył, wpadł przez komin granat ręczny i rozsadził piec na tysiąc kawałków. Jednak do większej szkody nie doszło, nie licząc, że zabłąkany odłamek wybił mi parę zębów.

— Piec kompletnie zrujnowany — rzekł redaktor.

Odpowiedziałem, że bezwarunkowo tak jest.

— Dobrze, mniejsza o to, nie potrzebuję go przy obecnym stanie pogody. Wiem, kto to zrobił. Zapłaci mi. A teraz — oto w jaki sposób należy pisać podobne rzeczy.

Wziąłem rękopis, który był tak popstrzony przekreślaniami i nadpisywaniami, że gdyby miał matkę, to i ta by go nie poznała.

Odczytałem co następuje:

„Z naszej prasy.

„Zastarzali łgarze z „Półtygodniowego Trzęsienia ziemi" próbują oszukać rycerskich i szlachetnych ludzi nieobznajomionych z ich podłem i brutalnem fałszerstwem — w sprawie najsławniejszego dzieła bieżącego wieku — kolei Ballyhack'skiej. Myśl, że Buzzardville mogłoby być ominięte powstała w ich sprośnych mózgach, lub raczej miejscach, które oni za mózgi uważają. Radzimy im połknąć lepiej te kłamstwa, jeśli chcą uratować swe nędzne cielska płazów od łupnia, który im słusznie się należy".

„Ten osieł Blosson z Higginsville'skiego „Grzmotu i wojennego okrzyku swobody, jest znów tutaj. Gnije w Van Buren".

„Zwracamy uwagę, że znany szubrawiec z Mud Springs'kiego „Wyjca Porannego" z właściwą mu skłonnością do łgarstwa ogłosił, że Van Werter nie został wybrany. Boskie posłannictwo prasy zależy na rozsiewaniu prawdy, prostowaniu błędów, wychowywaniu, podnoszeniu i wydelikaceniu społecznego poziomu moralności i obyczaju, a takoż na uczynieniu wszystkich ludzi uprzejmiejszymi, cnotliwszymi, litościwszymi i naogół lepszymi, świętszymi i szczęśliwszymi, i — oto ten gałgan o skalanem sercu, stale poniża swe szczytne posłannictwo, rozsiewając kłamstwa, fałsze i grubiaństwa".

„Blatherville chce Nicholson'owskiego bruku. Miasto to znacznie bardziej potrzebuje więzienia i domu poprawy. Także myśl o brukowaniu nędznej mieściny, składającej się z paru szynków, kuźni i tej szmaty — dziennika „Hurah codzienne". Ów pełzający insekt Buckner — redaktor „Hurrah", wrzeszczy o tej sprawie z właściwą głupotą i wyobraża sobie, że mówi do rzeczy".

— Oto jest właściwy sposób pisania — pieprznie i ostro! Słodko-kwaśna pisanina sprawia mi nudności.

Cegła wpadła z trzaskiem przez okno, uderzając mnie po karku — usunąłem się na stronę.

Redaktor rzekł: „To prawdopodobnie pułkownik — spodziewałem się go od dwóch dni. On zaraz będzie tu".

Miał słuszność. Pułkownik zjawił się po chwili z dragońskim rewolwerem w ręku i rzekł: panie, czy mam zaszczyt zwracać się do tchórza, redagującego to marne piśmidło?

— Tak, panie, proszę siadać. Proszę być ostrożnym, bo krzesłu braknie jednej nogi. Spodziewam się, że mam honor mówić ze zgniłym łgarzem, pułkownikiem Blatherskite-Tecumsek?

— Tak, panie, mam mały porachunek do załatwienia z panem, jeśli pan nie zajęty, to może zaczniemy?

— Mam do wykończenia artykuł o „obiecującym postępie moralnego i umysłowego rozwoju w Ameryce" — ale to nie pilne. Zaczynajmy. Oba pistolety wypaliły jednocześnie. Redaktor stracił pasmo włosów i kula pułkownika ugrzęzła w mięśniach mojego uda. Pułkownik został lekko draśnięty w ramię.

Przeciwnicy znowu strzelili i obydwaj tym razem spudłowali, ale ja otrzymałem postrzał w rękę. Po trzecich strzałach obaj gentlemani zostali lekko ranieni, a mnie drasnęło w kolano.

Powiedziałem im wtedy, że chcę pójść na spacer, wobec tego, że to jest sprawa zupełnie prywatna i mnie nie wypada brać w niej dalszego udziału. Lecz obaj gentlemani prosili mnie o pozostanie, zapewniając, że im ani trochę nie przeszkadzam.

W czasie nabijania broni panowie ci gawędzili o wyborach i urodzajach, a ja zająłem się opatrunkiem swoich ran. Zaraz potem nastąpiła znów ożywiona wymiana kul i każdy strzał trafiał, lecz słuszność wymaga zaznaczyć, że z sześciu — pięć poszło na mój rachunek. Szósta kula trafiła śmiertelnie pułkownika, który powiedział żartobliwie, że musi nas pożegnać, bo ma interes w mieście. Zapytał o adres przedsiębiorcy pogrzebowego i wyszedł.

Szef zwrócił się do mnie i powiedział:

— Spodziewam się kilku przyjaciół na obiad i muszę się przygotować; byłoby mi bardzo przyjemnie, gdybyś pan przejrzał korektę i przyjął interesantów.

Perspektywa przyjmowania interesantów nie bardzo mi trafiła do gustu, ale tak byłem oszołomiony strzelaniną, która jeszcze huczała mi w uszach, że nie mogłem nawet pomyśleć o proteście.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

16 60 0 Koron

Józef Glada. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U. Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.48 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg.
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.